OFFICINA HISTORIAE, nr 1 (2018)
ISSN 2545 - 0905

Przemysław PAJKA* (UPH w Siedlcach, Polska)

# Nad Narwią i nad Bugiem. Szlak bojowy 1 Dywizji Piechoty Legionów w pierwszej fazie wojny obronnej Polski w 1939 r.

**Key words:** 1st Legions Infantry, September Campaign, 1939 Defensive War, Poland Campaign, World War II, Second World War
**Summary:** The article presents a description of the mobilization process and a record of the combat trail of the 1st Infantry Division of the Legions during the retreats fought on the basis of the Narew and Bug rivers which were fought in the first phase of the Polish defense war of 1939.

**Słowa kluczowe:** 1 Dywizja Piechoty Legionów, kampania wrześniowa, kampania polska, 1939 rok, II wojna światowa
**Streszczenie:** Artykuł przedstawia opis procesu mobilizacyjnego oraz zapis szlaku bojowego 1 Dywizji Piechoty Legionów podczas walk odwrotowych toczonych w oparciu o rzeki Narew i Bug w pierwszej fazie wojny obronnej Polski 1939 r.

24 sierpnia 1939 r. zarządzono alarmową mobilizację 1 Dywizji Piechoty Legionów, żołnierzy rezerwy powoływano spośród mieszkańców województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego, warszawskiego i z Warszawy. Już na drugi dzień, tj. 25 sierpnia po doraźnym szkoleniu pierwsi żołnierze dywizyjnych batalionów złożyli przysięgę. Miała ona uroczysty charakter i cechowała się m.in. przemarszem w zwartym szyku w ciszy i ciemności na cmentarz na Rossie, przed grób Marii Piłsudskiej, gdzie złożone jest również serce marszałka Józefa Piłsudskiego[1]. Transport żołnierzy jednostek dywizji na wyznaczone w planie operacyjnym „Zachód" pozycje odbywał się drogą kolejową od godzin porannych 27 sierpnia. Pojawienie się części pododdziałów dywizji nastąpiło już w warunkach wojennych i wiązało się z opóźnieniami wynikającymi z braków w taborze kolejowym w warunkach powszechnej mobilizacji i chaosu pierwszych dni wojny[2].

* Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, pajkaprzemyslaw@gmail.com

[1] MISIEWICZ 1996: 34.
[2] MISIEWICZ 1996: 34.

1 Dywizja Piechoty Legionów została podporządkowana Grupie Operacyjnej „Wyszków", w skład której wchodziła również 35 i 41 Rezerwowa Dywizja Piechoty. Owa Grupa stanowiła Odwód Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego na styku armii „Modlin" i „Narew" celem uderzenia na wojska niemieckie z linii Narwi po osi Różan - Maków z zamiarem odciążenia sił polskich walczących pod Mławą[3]. Naprzeciwko oddziałów pod nominalnym dowództwem gen. bryg. S. Skwarczyńskiego (faktyczne dowództwo GO „Wyszków" sprawował dowódca 1 DPLeg. gen. bryg. W. Kowalski) stanęły niemieckie 1, 11, 12 oraz 61 dywizje piechoty, wsparte 1 Brygadą Kawalerii oraz Dywizją Pancerną „*Kempf*". 1 Dywizji, jak również pozostałym związkom GO „Wyszków", przypadł zatem do obrony trudny odcinek frontu ze znaczną przewagą liczebną *Wehrmachtu*, przy niższej wartości bojowej dwóch dywizji rezerwowych współdziałających z 1 DP Legionów.

Do pierwszego kontaktu między przeciwnikiem, a oddziałami 1 DPLeg. doszło 1 września 1939 r. z chwilą nalotu bombowców Luftwaffe na stacje kolejowe w Małkini i Czyżewie, gdzie ciągle jeszcze wyładowywano transporty z żołnierzami i zaopatrzeniem dla kolejnych spływających z punków koncentracyjnych pododdziałów dywizji[4]. Próbę zapewnienia skutecznej osłony przeciwlotniczej w Małkini podjęła się wówczas załoga 20 baterii działek przeciwlotniczych kaliber 40 mm. Działania artylerzystów wsparli ostrzałem z karabinów maszynowych żołnierze znajdujący się wówczas na stacji, jednak ostrzał z amunicji zapalającej i przeciwpancernej nie wyrządził strat nadlatującym maszynom. Artylerii udało się strącić bombowiec typu Dornier[5].

W tym czasie ciągle jeszcze trwał proces napływu i koncentracji poszczególnych oddziałów dywizyjnych na wyznaczonych sektorach frontowych co w połączeniu z chaosem wynikającym z częstych bombardowań miejsc wyładowań żołnierzy i sprzętu oraz szlaków komunikacyjnych znacznie opóźniało osiągnięcie pełnej wartości bojowej i wejście w kontakt dywizji z nieprzyjacielem jako zwartej jednostki. Generał Kowalski oceniał, iż rozpoczęcie wykonywania jakichkolwiek akcji obronnych bądź zaczepnych wobec *Wehrmachtu* będzie możliwe po upływie co najmniej 48 godzin[6]. 3 września 1 DPLeg. wraz z całą Grupą Operacyjną „Wyszków" została rozkazem Naczelnego Wodza podporządkowana gen. bryg. Emilowi Krukowiczowi – Przedrzymirskiemu, dowódcy Armii „Modlin". W pierwszym rozkazie dla gen. Kowalskiego od dowódcy Armii czytamy: „Grupę Pana Generała chcę użyć w całości do zwrotu zaczepnego na zachód

[3] TRUSZKOWSKI 1974: 40.
[4] TRUSZKOWSKI 1974: 44.
[5] MISIEWICZ 1996: 34.
[6] MISIEWICZ 1996: 35.

od Narwi […] Zaczepny ruch Pańskiej Grupy przekroczy Narew w mieście Różan”[7].

Marsz na pozycje wyjściowe do natarcia przeprowadzono w nocy z 4 na 5 września. Wobec szybkich postępów wojsk niemieckich pierwotne plany uderzenia na nieprzyjaciela wzdłuż linii Różan – Maków przestały być aktualne. Całkowite rozproszenie 8 i 20 DP, które pierwotnie miały wspierać natarcie GO „Wyszków” na wyżej wymienione miasta, zmusiło dowództwo do przegrupowania wojsk i rewizji dotychczasowej koncepcji obronnej. Za nowe zadanie dla Grupy Operacyjnej przyjęto obronę przepraw na Narwi jako działanie opóźniające wobec nacierających jednostek wroga. Dla 1 Dywizji Piechoty Legionów wyznaczono obronę mostu w Pułtusku. Nowe pozycje osiągnięto 6 września rano, ówczesny poziom wody w rzece umożliwiał jej przekroczenie siłom nieprzyjaciela w dowolnym miejscu. Zadanie obrony przedmościa powierzono 5 pułkowi piechoty legionów ppłk. Kazimierza Bąbińskiego głównie siły I batalionu, wsparte III dywizjonem 1 pułku artylerii lekkiej, na wypadek sytuacji kryzysowej w odwodzie pozostawiono II i III bataliony, wzmocnione II dywizjonem 1 pułku artylerii lekkiej[8].

W tym samym czasie w lasach na wschód od Pułtuska pojawiły się oddziały 1 pułku piechoty legionów. Adiutant dowódcy 1 pułku piechoty por. Bogusław Cerniewicz wspomina frustrację podkomendnych, wynikającą z długich wyczerpujących marszów i ograniczonego kontaktu bojowego z nieprzyjacielem: „Marsz był niesłychanie ciężki i uciążliwy [...] Żołnierze nie mieli nawet ochoty podejść z menażką do kuchni. Zaklinali się, że woleliby iść w najcięższą bitwę, niż tak wciąż gonić”[9].

Podobny kilkudziesięciokilometrowy marsz na pozycje wokół Pułtuska stał się udziałem żołnierzy 6 pułku piechoty, który dotychczas w dniach 2-3 września pozostawał na postoju w obozowisku polowym celem wyeliminowania mankamentów wynikłych w toku mobilizacji. 6 września pułk ten jako ostatni z pułków 1 DPLeg. znalazł się w rejonie Pułtuska, 12 km na południowy-wschód od miasta pozostając jako odwód dywizji[10]. Marsz w rejon Pułtuska trwał łącznie 36 godzin[11]. Niemieckie natarcie na miasto poprzedził ostrzał artyleryjski z dział 8 dywizjonów artylerii oraz bombardowanie, które wyrządziły znaczne straty w zabudowie miejskiej, wywołując liczne pożary. Kilka godzin po koncentracji jednostek 1 DPLeg. na przedpolach miasta i chwilę po ustaniu ostrzału artyleryj-

[7] WODZYŃSKI 2016: 17.
[8] WODZYŃSKI 2016: 43.
[9] WODZYŃSKI 2016: 19.
[10] WODZYŃSKI 2016: 69.
[11] MISIEWICZ 1996: 35.

skiego i bombardowania pod miastem od strony Ciechanowa pojawiły się jednostki niemieckiej 61 Dywizji Piechoty, a z kierunku Makowa 11 Dywizji Piechoty oraz pułk zmotoryzowany SS „*Deutschland*", które podjęły nieskuteczną próbę zdobycia miasta z marszu[12]. Dwie późniejsze próby zdobycia miasta podjęte jeszcze tego samego dnia również rozbiły się o obronę żołnierzy 5 pułku. Tak o to walki w mieście wspomina dowódca 3 baterii 1 pułku artylerii lekkiej, kpt. Stanisław Truszkowski: „Na szosach prowadzących z Makowa i Ciechanowa zakurzyły długie kolumny ciężarówek. Pełnym gazem podjechała niemiecka piechota […] Motory stanęły, a niemiecka piechota wysypała się z wozów i ruszyła do natarcia, ale już strzelały 3 baterie armat, za chwilę dołączył swe haubice kpt. Staśkiewicz [dowódca 8 baterii], odezwały się też nasze ciężkie działa. Niemieckie natarcie zaczęło utykać, przystawać, wreszcie zatrzymało się. Wówczas dowódca Pułtuska mjr Mazur poprowadził Obronę Narodową […] odrzucając Niemców w tył"[13].

Dopiero 24 godziny później niemiecki pododdział rozpoznawczy w sile kompanii z 11 DP przełamał obronę II batalionu 5 pp leg., przekraczając Narew pod miejscowością Gnojno. Wobec realnej groźby oskrzydlenia pozostałych sił polskich, gen. Kowalski podjął wieczorem 7 września decyzję o odwrocie w kierunku Wyszkowa. Był to pierwszy kontakt bojowy z nieprzyjacielem dla żołnierzy dywizji od czasu rozpoczęcia działań wojennych. Dywizji gen. Kowalskiego udało się osiągnąć cel, jakim było skuteczne opóźnianie marszu przeciwnika w kierunku Warszawy, przy równoczesnym uniknięciu wysokich strat, bądź całkowitego rozbicia.

Zadanie osłony odwrotu na linię rzeki Bug powierzono pododdziałom 1 pułku piechoty legionów. Od strony Pułtuska tyły dywizji osłaniał II batalion, natomiast rolę straży przedniej, udającej się w kierunku na Wyszków, pełnił I batalion, natomiast III batalion 1 PPleg. pełnił rolę odwodu. Pod osłoną wyżej wymienionych jednostek wycofać się miały 5 oraz 6 pułk piechoty legionów. Manewr odwrotowy przeprowadzony został w dniach 7-8 września w atmosferze skrajnego przemęczenia fizycznego żołnierzy. Por. Cerniewicz w swoich wspomnieniach zwraca uwagę na rozluźnienie dyscypliny w oddziałach: „Noc jest ciemna i na jej tle tym silniej malują się łuny straszliwych pożarów […] Marsz jest […] ponury i pełen psychicznej udręki, a przede wszystkim niesłychanego zmęczenia fizycznego. Kolumny kompanijne porozrywały się, żołnierze idą przeważnie luźnymi grupkami, wielu z nich śpi w marszu. Po potknięciu wywracają się do rowu, gdzie natychmiast skurczeni zasypiają. Zmęczenie i wyczerpanie jest tak duże, że człowiek staje się bezrozumnym tworem, pożądającym jedynie snu […] Przede mną widnie-

[12] MISIEWICZ 1996: 35.
[13] WODZYŃSKI 2016: 44.

je wciąż potężna sylwetka pułkownika Burczaka [dowódca 1 pułku piechoty]. Co kilkadziesiąt metrów pułkownik zapala latarkę elektryczną, żeby zobaczyć, czy w rowie nie śpią żołnierze. Kroczę brzegiem szosy, ale ogarnia mnie taka senność i taka panuje dookoła ciemność, że co chwila wpadam do rowu"[14].

7 września sztab dywizji przeniósł się na południowy brzeg Bugu, natomiast dowódca dywizji pozostał na drugim brzegu rzeki celem przekazania wytycznych odnośnie dalszego kierunku odwrotu dla 33 i 41 Dywizji Piechoty. Straż przednia kolumny dywizyjnej pojawiła się w Wyszkowie po południu 7 września, natychmiast rozpoczynając przygotowania do obrony miasta, m.in. zabezpieczając przeprawę na Bugu. W tym samym czasie w okolice miasta spływały kolejne pododdziały 1 DPLeg. Straż tylna, zamykająca kolumnę, dotarła w rejon koncentracji jako ostatnia rankiem 8 września. Sytuację w mieście następująco wspominał gen. Kowalski: „Wyszków zabezpieczyłem pułkiem kawalerii [tj. 7 Pułk Ułanów] i batalionem piechoty [tj. 1 batalion 1 pułku] […] w Wyszkowie spotykam pomieszane oddziały i tabory 41 i 33 DP; są to tylko części tych jednostek, część zaś odeszła z Różana na Brok […] oddziały 1 PPLeg. podchodzą pod Wyszków już rankiem, bombardowane przez lotnictwo nieprzyjaciela"[15].

Wkraczający do miasta żołnierze 1 DPLeg. zastali w mieście chaos spowodowany zmieszaniem się mas cywilnych uciekinierów z rozbitymi oddziałami wojskowymi. Żołnierze 6 pułku piechoty legionów z płk. Engelem na czele podjęli działania celem ustabilizowania sytuacji w mieście, szczególnie kładąc nacisk na udrożnienie traktów komunikacyjnych[16]. W Wyszkowie żołnierze gen. Kowalskiego po raz kolejny przekonali się o niskim stanie rzek we wrześniu 1939 r., wywołanym długim i upalnym latem. Bug podobnie jak Narew można było swobodnie przekroczyć pieszo, o czym przekonała się 7 kompania (6 PPleg.) por. Wilhelma Tupikowskiego, która udaremniła próbę sforsowania rzeki przez kompanię niemiecką. Ogień z polskich karabinów ustawionych na taczankach oraz późniejszy atak z użyciem bagnetów doprowadził do całkowitego rozbicia niemieckiego pododdziału i wzięcia 3 jeńców przy stratach własnych wynoszących 3 zabitych i 5 rannych[17]. Na odcinku bronionym przez 9 kompanię 5 PPLeg. żołnierze polscy ostrzelali z broni maszynowej schodzący ze skarpy w koryto rzeki oddział niemiecki, doprowadzając do jego rozproszenia[18].

Ponadto polska artyleria udaremniła próbę zwodowania na rzece prowizorycznego mostu pontonowego przez niemieckich saperów. W tym samym czasie

[14] WODZYŃSKI 2016: 21.
[15] WODZYŃSKI 2016: 20.
[16] MISIEWICZ 1996: 35.
[17] MISIEWICZ 1996: 36.
[18] TRUSZKOWSKI 1974: 52.

do dowództwa 6 pułku piechoty zaczęły spływać informacje o pojawieniu się patroli niemieckich, do ich zwalczania wyznaczono 3 kompanię I batalionu. Doświadczono też dywersji ze strony niemieckich kolonistów od lat zamieszkujących okolice[19]. 8 września spędzono na przygotowaniach do odparcia spodziewanego natarcia ze strony wojsk niemieckich na Wyszków. Gorączkowe przygotowania do walki opisał ppor. Leopold Świkla, dowódca 5 kompanii 5 PPLeg.: „Oficerowie zapoznali się z wyznaczonymi odcinkami rzeki i opracowali plan obrony. Po południu rozpoczęto okopywanie się i ustawianie w roli maszynowej na stanowiskach […] Plutony przygotowywały stanowiska broni maszynowej do walki w nocy, gorączkowo pracując do późna przy dodającym tempa ogniu całej naszej artylerii dywizyjnej, która ostrzeliwała drogi podejścia Niemców. O ich obecności świadczyło głuche dudnienie motorów ciężkich pojazdów, którymi nadjeżdżały pułki 61 dywizji piechoty; tu i tam na wysokim prawym brzegu pokazywały się małe grupki Niemców: obserwatorzy artylerii i dowódcy piechoty; badali oni leżące przed nimi stanowisko obrońców, widoczne jak na dłoni”[20].

Pierwsze natarcie 61 Dywizji Piechoty na pozycje 5 PPLeg. rozpoczęło się 9 września 1939 r.. Silny ogień polskiej broni maszynowej ze strony przedmieść Wyszkowa oraz południowego brzegu rzeki Bug zniechęcił Niemców do kontynuowania walki przerywając ją do następnego dnia tj. 10 września, kiedy to niemiecki 176 pułk piechoty zdołał utworzyć słaby przyczółek po drugiej stronie Narwi, zlikwidowany przez kontrnatarcie I i III batalionu 5 PPLeg. Szturmy niemieckich piechurów wspierał skoncentrowany ogień ciężkiej artylerii i bombardowania lotnicze. W tym dniu w toku walki 5 pułk piechoty stracił około 35% stanu, lecz utrzymał pozycje uniemożliwiając Niemcom utrzymanie trwałego przyczółku na południowym brzegu rzeki[21]. Na prawym skrzydle obrony dywizji pododdziały 6 PPLeg. musiały zmierzyć się z desantem 23 i 44 pułku z niemieckiej 11 Dywizji Piechoty pod miejscowością Brańszczyk, dokonanym rano 9 września. Do walki z niemieckim 23 pułkiem skierowano polski II batalion 116 pułku i resztki 114, które po ciężkich walkach w lesistym terenie doprowadziły w nocy do oskrzydlenia pozycji nieprzyjaciela, zmuszając go do odwrotu.

W czasie walk obronnych pod Wyszkowem 9 września w kwaterze Naczelnego Wodza w Brześciu podjęto decyzję o wycofaniu wszystkich polskich sił znajdujących się na północnym Mazowszu i ich koncentracji nad dolnym Bugiem. Z zadaniem przekazania wytycznych dla gen. Kowalskiego odnośnie realizacji odwrotu na osobiste polecenie marsz. Śmigłego-Rydza do sztabu 1 DPLeg. udał się

[19] TRUSZKOWSKI 1974: 53.
[20] WODZYŃSKI 2016: 50.
[21] WODZYŃSKI 2016: 50

mjr dypl. Kazimierz Napieralski[22]. Rozkaz Naczelnego Wodza oznaczający *de facto* porzucenie obrony Wyszkowa i odwrót z unikaniem walki na południe bez ściśle określonego celu operacyjnego, wywołał u gen. Kowalskiego zaskoczenie i rozgoryczenie, lecz niezwłocznie przystąpił do jego realizacji. W raportach sztabowych z 10 września do Naczelnego Dowództwa gen. bryg. Wincenty Kowalski poinformował, iż dotychczas toku walk stracił 1/3 żołnierzy ze stanu wyjściowego i od 4 dni nie otrzymuje żadnego zaopatrzenia dla swoich żołnierzy[23].

Zgodnie z wytycznymi marsz. Śmigłego-Rydza zaplanowano drogę odwrotu w kierunku Białej Podlaskiej. Z pułków dywizji sformowano zgrupowanie, podzielone na kolumny celem sprawniejszego marszu. W głównej kolumnie maszerującej w kierunku na Jadów znalazł się 1 PPleg. oraz 3 dywizjony artylerii. Trzonem kolumny osłaniającej odwrót głównych sił GO „Wyszków" stał się III batalion 6 pułku piechoty[24]. W toku zamieszania spowodowanego nagłym odwrotem z pozycji obronnej na trwałe kontakt z 6 pułkiem utraciła 3 kompania strzelecka kpt. Ludwika Ziobrowskiego, która nie otrzymała na czas rozkazu, pozostając na linii Bugu. Była to o tyle bolesna strata, gdyż wywołana została przez nieporozumienie natury organizacyjnej. W czasie gdy dywizja wyruszała na południe w kierunku na Stanisławów i Dobre, 11 września niemiecka Dywizja Pancerna „*Kempf*" manewrem oskrzydlającym zajęła miasto Siedlce, celem dokonania zwrotu na zachód w kierunku Warszawy i zaatakowania prawobrzeżnych dzielnic stolicy Polski. Jeszcze tego samego dnia realizując ów zamiar wydzielono ze struktury dywizji lekką pancerną grupę bojową „K", wzmocnioną wydzieloną z 11 Dywizji Piechoty grupą piechoty zmotoryzowanej[25]. Połączona grupa ruszyła na zachód zajmując miasteczko Kałuszyn. Niebawem miała się spotkać z wycofującymi się na południe jednostkami 1 Dywizji Piechoty Legionów, na której to trasie odwrotu znajdowała się miejscowość Kałuszyn.

[22] MISIEWICZ 1996: 36.
[23] MISIEWICZ 1996: 36.
[24] WODZYŃSKI 2016: 73.
[25] MISIEWICZ 1996: 36.

**Bibliografia**

MISIEWICZ M. (1996), „Wrześniowe boje 1 Dywizji Piechoty Legionów", *Wojskowy Przegląd Historyczny* 4, 34-36.
TRUSZKOWSKI S. (1974), „Walki obronne na Podlasiu we wrześniu 1939 roku (działania Grupy Operacyjnej 'Wyszków'", *Rocznik Mazowiecki* 5, 40-52.
WODZYŃSKI A. (2016), „1 Pułk Piechoty Legionów w kampanii 1939r.". [w:] *1 Dywizja Piechoty Legionów. 1,5,6 Pułk Piechoty, Wielka Księga Piechoty Polskiej 1918-1939, tom 1*, Warszawa, 17-21.
WODZYŃSKI A. (2016), „5 Pułk Piechoty Legionów w kampanii 1939r." [w:] *1 Dywizja Piechoty Legionów. 1,5,6 Pułk Piechoty, Wielka Księga Piechoty Polskiej 1918-1939, tom 1*, Warszawa, 43-53.
WODZYŃSKI A. (2016), „6 Pułk Piechoty Legionów w kampanii 1939r.", [w:] *1 Dywizja Piechoty Legionów. 1,5,6 Pułk Piechoty, Wielka Księga Piechoty Polskiej 1918-1939, tom 1*, Warszawa, 69-73.